



Michał Paluch

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

 <https://orcid.org/0000-0002-4861-113X>

Sadzonki myśli i płomyki nadziei – rozwijanie kompetencji głębokich w procesie rodzinnej autoterapii

Seedlings of Thought and Flames of Hope – Developing Deep Competence in the Process of Family Self-therapy

Abstract: The result of the search for the function of language which could enrich the expression of man cultivating the field of experiencing him/herself and those around him/her, is silence out loud – the evidence of deep thoughtfulness. It is the expression of reflection, creating an inner environment in which a person becomes a “witness of him/herself”, his/her being, his/her conscience, his/her own and other people’s guilt, including the possibility of its redemption. The article attempts to describe not only the state of being a witness to oneself, but also of being a witness to one’s abuser. The scene of this drama, which is a perceptible contemporary consequence of the post-war trauma of the ancestors, begins with an innocent conversation between a girl of several years and her mother (in turn, grandmother and great-grandmother) in the environment of nature, where a person stands “naked” in the face of the depths of “nature-word”. An attempt was made to pose the question of the forest as a pedagogical medium that allows, on the one hand, to conduct a therapeutic dialogue, and, on the other, to withdraw from the rituals of ordinary contemporary everyday life. This condition is exemplified by the title metaphors: seedlings of thought and flames of hope, rendered in the form of photographs of a mother and daughter holding handmade olive lamps and talking to each other surrounded by trees. We do not learn the details of the conversation – it is too personal, we only know that it initiated a self-therapeutic intergenerational understanding. The text was written on the grounds of ecologically inspired forest pedagogy and deep competences.

Keywords: Seedlings of Thought, Man with an olive lamp, deep competence, silence out loud, language, forest pedagogy

Wprowadzenie – kompetencje głębokie wobec „wewnętrznego języka” traumy

Idea i praktyka rozwijania kompetencji głębokich zrodziły się w warunkach zanikającej możliwości zaspokojenia potrzeby doświadczania autentyczności bycia (życia – przemijania – śmierci) człowieka i innych istot oraz doświadczania uczestnictwa we współtworzeniu tego bycia, wyrażającego się w pielęgnaacji świata, przeżywaniu pogłębionej relacji wychowawczej, trosce o zachowanie dóbr natury i kultury¹. Zgodnie z definicją kompetencje głębokie

to rozwijane w cyklu całego życia umiejętności świadomego przeżywania i wyrażania własnego działania i dziania się, wynikające ze zdolności do toczenia refleksji oraz pogłębionego zreflektowania się, będących efektem samowiedzy i samoświadczania siebie jako reprezentanta gatunku ludzkiego.

Paluch, 2023, s. 561

Doświadczenie człowieka jest tu rozumiane jako działanie powodujące w człowieku określone – dające do myślenia – dzianie się², które jednak trudno zidentyfikować. To, co dzieje się w człowieku i z człowiekiem w momencie głębokiego, uważnego słuchania, nazwać można milczeniem na głos. O ile fraza „myślenie na głos”, bardziej znana, informuje o bieżącym werbalizowaniu lub wizualizowaniu ciągu pojawiających się myśli, o tyle milczeniem na głos nazywam stan doświadczenia niewymowności własnych myśli na skutek bieżącego przyjmowania doniosłości tego, co – a w konsekwencji jak i dlaczego – mnie otacza i dotyka³. Dosłownie: moja niewymowność ma głos – dzieje się we mnie wyciszenie, które całkowicie o mnie wówczas stanowi. Jest to zarazem doświadczenie odwrotne do tego, które zwykło się określać wymownym milczeniem, kiedy niezabieranie głosu

¹ Opis przyczyn kryzysu kultury rodzimego słowa znacznie wykracza poza ramy artykułu. Wspomnę jedynie o tym, co Roman Kwaśnica nazwał skutkami inwazji rozumu instrumentalnego, mianowicie o tym, że traktowanie języka jako narzędzia efektywności i perswazji argumentu, w myśl realizacji wcześniej zaplanowanego celu, stało się domeną wielu obszarów ludzkiej egzystencji (por. Kwaśnica, 2014).

² Wiedzę o tym, „jak człowiek działa i co wówczas się z nim i w nim dzieje”, zaczerpnąłem ze studium Karola Wojtyły nad dynamizmem podmiotowości człowieka – w dziele Wojtyły pt. *Osoba i czyn* pod kategorią: *agare-pati* (Wojtyła, 2000).

³ Na myśl przychodzi skojarzenie z fenomenologią spod znaku Heideggerowskiego „wytrzymywania w pytaniu”, jak i Gadamerowskiej „dialektyki pytania i odpowiedzi”. W opisywanym przypadku – głębokiej relacji człowieka z „wydarzającą się przyrodą” – nie ma jednak „przestrzeni pytania”, a przynajmniej nie tej przestrzeni sprawa dotyczy. Analizuję doświadczenie niewymierności zmysłów (wzroku, słuchu, węchu) wobec otaczającego „wydarzania się przyrody”, które to doświadczenie nie kończy się zwyczajnym zdziwieniem czy zachwytem, ale – wobec *dominium* natury – doznaniem własnej niewymowności.

jest manifestacją jego faktycznego posiadania, a tym bardziej prze-milczenia jako formy wyparcia traumatycznych doświadczeń. Jest natomiast coś w milczeniu na głos, co przypominać może źródłowe doświadczenie słyszenia i słuchania jakby po raz pierwszy w życiu⁴.

Milczenie na głos jest składnikiem zrównoważonego mówienia jako wewnętrznego dynamizmu bycia człowieka w otoczeniu drzew, krzewów, łąk – w doświadczeniu „przyrodo-Słowia” (Paluch, 2022; Kilian, Paluch, 2023), i analizowane jest na pograniczu problemowym pedagogiki lasu, ekofilozofii oraz akuologii⁵. Być może zainteresuje również filologów i językoznawców. Mówienie to ma swoją pasywność i aktywność oraz stan zdwojenia ich potencjałów, daje efekt myślenia przeżywanego i przeżycia aktów wyrażenia się tego, co wokół, i – niejako siłą efektu ubocznego – wyrażenia się samego siebie. Daniel Sobota uczuła, żeby widzieć każdorazowo swoisty „biosens lasu”, podyktowany określonym działaniem i działaniem się w nim natury ludzkiej. Fenomenolog ten stwierdza, że przede wszystkim „las jest właściwym miejscem wydarzania się przyrody” (Sobota, 2019, s. 23). Skoro tak, uwzględnić możemy las również jako miejsce sprzyjające właściwemu wyrażaniu się natury ludzkiej, w jej funkcji głębokiego refleksowania się, skłaniającej, jak powiedziała by Maria Boużyk, do przemyśleń wartości fundamentalnych dla człowieka i tego, co go otacza. Klasyczna filozofia opisała takie dążenia za pomocą trzech kluczowych wyróżników kształcenia humanistycznego: kontemplatywności (postawy głębokiego pograżania się we własnych i w czyichś myślach), sapiencjalności (poszukiwania mądrości życiowej) i metafizyczności (doznawania tajemnicy istnienia) (Boużyk, 2024).

Praktykowanie pogłębionego słuchania przyrody może wzmocnić jakość słuchania samych siebie i innych, szczególnie gdy komunikujemy trudny fakt z własnego lub czyjegoś życia, kiedy dzielimy się granicznym doświadczeniem traumy. Należy stworzyć, przygotować w sobie dogodne miejsce – swoisty psychoekosystem – do przyjęcia treści istotnej egzystencjalnie i rozwijanej dalej w metaforycznej formie sadzonek myśli. Można zapytać retorycznie: czy to ważne rozma-

⁴ Oczywiście nie sposób pominąć tu podstawowych pojęć hermeneutyki, czyli „przedsądów” i „przedrozumienia”, warunkujących możliwość interpretacji czegokolwiek, co podpada pod ludzkie poznawanie (jak kwestie języka, tradycji, kultury). Czy jednak Gadamer i jego kontynuatorzy nie odnosili tego zjawiska jedynie do aspektów kultury i relacji międzyludzkich? Jest to problem do podjęcia w innym miejscu, choć kusi mnie, by wysnuć przypuszczenie, że być może „przedrozumienie” nie obowiązuje w stosunkach człowieka z „wydarzającą się przyrodą” (naturą, a nie kulturą) lub obowiązuje na innej podstawie.

⁵ Małgorzata Przanowska wyjaśnienie stworzonej przez siebie perspektywy badawczej wywodzi od łacińskiego *asculito*, oznaczającego dwoistość słuchania i słyszenia (Przanowska, 2013, 2019). Akuologia bada różne rodzaje słuchania jako fenomeny (akumeny), rozróżniając przy tym stan „ciszy proaskultywnej” jako doświadczenie słuchania, w którym nie ma mowy o projektowaniu własnych oczekiwań na słuchaną rzeczywistość (e-mail M. Przanowskiej do autora artykułu z 8 września 2022 r.; archiwum prywatne).

wiać (milczeć na głos i mówić) o ważnych rzeczach z ważnymi dla siebie osobami w ważnych miejscach? Jeśli tak, to dlaczego nie rozmawiamy? Unieważnianie tych potrzeb – widoczne na poziomie zarówno psychicznych mechanizmów obronnych jednostki, jak i współczesnych uwarunkowań cywilizacyjnych – utrudnia uczestniczenie w świecie z powagą należną każdemu samoświadomemu podmiotowi. Skutkuje to nie tylko deprawacją zdolności do witalnego milczenia – ozdrowieńczego przemyślenia jakiejś ważnej sprawy, lecz także ograniczeniami języka mówionego i pisanego.

Jedną z przejmujących konsekwencji pedagogicznych tego cywilizacyjnego przesilenia językowego jest załamujący się dyskurs międzygeneracyjny. Wnukom, dzieciom, rodzicom i dziadkom coraz trudniej jest rozmawiać na tematy ważne i – jakby powiedział Krzysztof Maliszewski – „o godnym zakomunikowania doświadczeniu”⁶, gdyż wymaga to nie tylko zdolności do cierpliwego wysłuchania (często w rozumiejącym, cierpliwym milczeniu), lecz także względnie wspólnego języka przeżyć i doznań. Kryzys recepcji otoczenia (w tym sposobu czytania, pisanego, słuchania)⁷ to kluczowy problem współczesnej aksjospiry w werbalnej i niewerbalnej, w tym czytelności wyrazu twarzy⁸. Dla twórców dzieł literackich i ich odbiorców, filologów i językoznawców, ale również pedagogów (wychowawców, nauczycieli, trenerów i rodziców), doradców i psychoterapeutów praca nad recepcją języka – jak i wyrażaniem się owej recepcji – jako środka wyrażania myśli adekwatnych do powagi egzystencjalnych przeżyć – stać by się mogła impulsem motywacyjnym i mobilizacyjnym do próby rehabilitacji języka pogłębienia egzystencjalnego. Jednym z takich przykładów są przedmioty niniejszego badania – **sadzonki myśli i płomyki nadziei**, rozumiane jako rdzeń dramatu⁹ analizowanego dialogu matki i córki (a następnie babci i prababci).

⁶ Jest to wyimek z szerszego fragmentu przejmującej refleksji autora: „Edukacja bez-silna realizowana jest w sferze międzypodmiotowej, czyli: 1) na podstawie logiki nie wytwarzania, lecz interakcyjnego działania (*phronesis*); 2) w każdym momencie kruchej relacji ryzykownie i bez gotowych instrumentów w rękach; 3) w przestrzeni słabego myślenia o *godnym zakomunikowania doświadczeniu*, które – ku rozpacz i na szczęście – niczego nie ułatwia w i tak poharatanym życiu” (Maliszewski, 2021, s. 109).

⁷ Na problem receptywności treści wyrażania się zwróciła moją uwagę Małgorzata Wójcik-Dudek, argumentując, że faktycznym wyzwaniem współczesności nie jest zmiana w obrębie językowego wyrażania dzieł (w bajkach, publicystyce i powieściach), ale powrót do właściwego (kontemplatywnego) przyzwajania ich treści (e-mail M. Wójcik-Dudek do autora artykułu z 8 czerwca 2024 r.; archiwum prywatne).

⁸ Mam tu na myśli okazywanie zamyślenia, zagubienia myśli, zatrwożenia, niepewności, pytań i wielu innych.

⁹ Józef Tischner, analizując wydarzanie się mowy, pisze: „Inny jest rdzeń dramatu matki i dziecka, a inny żony i męża. To, co »dotyczy dziecka«, nie »dotyczy« żony czy męża. I na odwrót. Z racji tych różnic coś nie zostaje podjęte, jest pominięte, mija obok jako niezauważone. Jest jakby go nie było. Po innym świecie spaceruje matka z dzieckiem, a po innym profesor z uczniem. Zmiana wątku dramatycznego – przejście z płaszczyzny jednego rdzenia w inny – pociąga za sobą zmianę krajobrazu sceny” (Tischner, 1999, s. 64).

Pełne emocji wypowiedzianie się, w tym frazy wyrażające stany lękowe oraz różne ich somatyzacje¹⁰, mogą być wynikiem przeżytych w poprzednich pokoleniach traum, które nie podległy rodzinnemu przepracowaniu. Mark Wolynn, jeden z pierwszych badaczy dziedziczenia traumy, nazwał tego typu werbalno-somatyczne ekspresje występujące w kolejnych pokoleniach „wewnętrznym językiem traumy” łączącym członków jednej rodziny w zamknięty krąg „nieświadomej pamięci”. Badacz ten wskazuje na język jako narzędzie autoterapeutyczne:

okruszki naszego wewnętrznego języka są wszędzie naokoło. Żyją w słowach, które wypowiadamy głośno, i w **tych, których nie wypowiadamy**. W słowach, które nieustannie słyszymy w głowie. Ale zamiast dać im się poprowadzić, często pozwalamy, żeby nas paraliżowały i wprowadzały w stan letargu.

Wolynn, 2017, s. 78, podkr. – M.P.

Fragment przeze mnie wyróżniony dotyczy doświadczeń, których nazwać się nie da, bo nie ma do nich pamięciowego dostępu. Innymi słowy, czujemy, że coś jest, ale nie wiemy co (nie potrafimy tego nazwać). „Kiedy wydarzenie jest tak przytłaczające – kontynuuje autor – że tracimy dostęp do słów, nie jesteśmy w stanie nadać mu formy historii, ponieważ do tego potrzebny jest język” (Wolynn, 2017, s. 78). Mając na uwadze swoiste okruszki niezidentyfikowanych myśli i próby ich werbalizacji, w tym stanu milczenia na głos, przechodzimy na grunt językoznawstwa, a dokładnie badania funkcji języka (kognitywnej, społecznej czy afektywnej). Ten problem pozostawiam filologom do ewentualnego podjęcia, sam skupiam się na pedagogicznym aspekcie komunikacji, odpowiada on bowiem za istotę formy i treści takiego przekazu myśli, który ma znaczenie formacyjne lub terapeutyczne dla wychowanka i wychowującej go osoby.

I teraz wchodzimy w obszar definiowania sadzonki myśli, która w atmosferze milczenia na głos niejako inicjuje fazę inkubacji ważnych słów, stając się podstawowym impulsem dialogu nawiązywanego między dorosłym i dzieckiem. Jak pisze Wolynn:

Wewnętrzny język pomaga nam „wypowiedzieć” wspomnienia, które przeszły „nie-wypowiedziane”. Dzięki temu możemy poskładać wydarzenia i doświadczenia, których wcześniej nie potrafiliśmy zintegrować i świadomie zapamiętać. Kiedy uda nam się zebrać wystarczająco dużo fragmentów, zaczynamy budować opowieść pozwalającą zrozumieć to, co przydarzyło się nam lub jednemu z naszych przodków. Zaczynamy rozumieć wspomnienia, emocje i doznania, które przesładowały nas całe życie.

Wolynn, 2017, s. 82

¹⁰ Jest to nieuświadomione występowanie cielesnych dolegliwości na skutek trudnych doświadczeń psychicznych.

W dalszej części artykułu przedstawiam ramy interpretacyjne i metodologiczne sytuacji wychowawczej, w obrębie której analizowane są sposoby wyrażania myśli człowieka dorosłego i dziecka, będących we wzajemnej, pogłębionej relacji mowy i milczenia. Analiza ta odbywa się częściowo na poziomie tekstu (badane są fragmenty nadesłanych listów, których nadawcy relacjonują przygotowania do spotkania i jego przebieg), a częściowo na poziomie obrazu (fotografii) i ma na celu ujawnienie fenomenów dialogu prowadzonego na łonie natury. Dialog ten zainicjowany został znacznie wcześniej, podczas własnoręcznego tworzenia lampek oliwnych, a oparty był na artykule o rozwijaniu kompetencji głębokich (Paluch, 2021). Marta i jej 9-letnia córka Hania w wiosce garncarskiej niedaleko Nidzicy tworzyły lampki zgodnie ze sztuką wypalania ceramiki. Cały proces trwał kilka tygodni i wniósł w życie matki i córki nie tylko efekt ich wspólnej pracy, lecz także doświadczenie współdziałania, dotyku ziemi, dotyku dłoni, dotyku czasu.

Analizowany w artykule przykład służy również ukazaniu zupełnie innego języka komunikacji międzyludzkiej niż ten, do którego przywykliśmy, a który jest efektem przemian cywilizacyjnych i społecznych oraz idących za tym współczesnych językowych i mentalnych przyzwyczajęń. Można powiedzieć, że ten inny język to język pogranicza poezjoterapii, lirykoterapii, ekoterapii, a nawet mitoterapii¹¹: „Język pozwala zamienić doświadczenie w opowieść. Do opowieści możemy wrócić i doświadczyć jej – nawet jeżeli mówi o traumie – bez ponownego przeżywania zamętu, który towarzyszył doświadczeniu” (Wołynn, 2017, s. 80). Innymi słowy, o przeżytej traumie należy opowiadać, rozmawiać, nie unikać skojarzeń z nią w codziennych rytuałach¹². Michał Bilewicz zwraca jednak uwagę na okoliczności, jakie powinny towarzyszyć takim sytuacjom. Kilukrotnie wymienia kryterium gotowości najbliższych członków rodziny – „wspierających, godnych zaufania i uważnych” (Bilewicz, 2024, s. 225) – do konfrontacji z tragicznymi przeżyciami.

Medium, studium i *punctum* rodzinnej sytuacji wychowawczej

Analizowana w artykule rozmowa oraz kontekst jej zaistnienia są swoistą egzemplifikacją sytuacji wychowawczej – jako interesującego szczególnie pedagogów studium matki i dziecka, studium o znaczeniu autoterapeutycznym. Tym

¹¹ Andrzej Pankalla posługuje się pojęciem „jawnego sekretu duszy”, gdy ma na myśli sekret, który należy w sobie odnaleźć, nazwać i o którym należy opowiedzieć – więcej w: Pankalla, Klaus, 2010.

¹² Warto też rozważyć uwagę Daniela Soboty, że rozmawianie o traumie może być wynikiem dominującego w naszej kulturze przeświadczenia o ozdrowieńczej mocy języka, a to z kolei może stanowić efekt pełnej tekstualizacji naszego doświadczania świata. Być może równie ozdrowieńcze są inne – mniej nam znane – formy wyrażania się? (e-mail D. Soboty do autora artykułu z 16 czerwca 2024 r.; archiwum prywatne).

razem jest ono osadzone w **medium pedagogicznym**, jakim jest las¹³, pozwalający na współdoświadczenie takich wartości jak: „trwałość i równowaga, harmonia i piękno, naturalność i wspólnotowość, jedność i ciągłość procesów życia”, odradzania, samoregulacji (Rykowski, 2022, s. 33). Kazimierz Rykowski w swojej definicji lasu jako medium pedagogicznego pisze:

transcendujemy, przeżywamy głębię istnienia, poczucie sensu, poczucie zatroskania, poczucie przemijania i odpowiedzialności za świat. [...]. Mamy do czynienia ze szczególnym rodzajem percepcji wielopoziomowej, wielozmysłowej i równoczesnej.

Rykowski, 2022, s. 40

Zauważa również, że las jest miejscem, w którym człowiek w pewnym sensie jest zawsze sam – „z dala od przedmiotów, które wokół siebie nagromadził, którymi wypełnił przestrzeń wokół siebie, miejsce pracy, swoje mieszkanie” (Rykowski, 2022, s. 39)¹⁴.

Sytuacja wychowawcza, którą poddaje tutaj analizie, najpierw opisywana w nadsyłanych do mnie listach i ilustrowana fotografiami, wymaga dostrzeżenia w tym materiale swoistego detalu – *punctum* – czyli tego, co „ożywa pod moim spojrzeniem”, jak mawiał Roland Barthes. Autor uznanego dzieła *Światło obrazu* tak definiuje omawiany punkt:

[*Punctum* – M.P.] przełamuje *studium* lub poddaje je rytmowi. Tym razem to nie ja go szukam (ponieważ moja świadomość zajmuje się polem *studium*), to on wybiega ze sceny jak strzała i przeszywa mnie. [...] odsyła także do znaku kropki, a zdjęcia, o których mówię, są rzeczywiście jakby zaznaczone punktami. [...] *punctum* to także uządlenie, dziurka, plamka, małe przecięcie – a zarazem rzut kośćmi. *Punctum* jakiegoś zdjęcia to przypadek, który w tym zdjęciu celuje we mnie.

Barthes, 2020, s. 54

Metoda Barthes’a, odsyłająca do fenomenologii zdjęcia, jest również do zastosowania w analizie treści. W jednym i drugim przypadku mamy bowiem do czynienia z uchwyceniem czegoś, co ma swoją chwilę, która już nie przeminie – zastygnie

¹³ Rozważania na temat lasu jako medium o znaczeniu pedagogicznym dostępne są w numerze specjalnym czasopisma naukowego „Forum Pedagogiczne” (2022, T. 12, nr 2) oraz podjęte w referacie Tadeusza Sławka pt. *Akteon, czyli sceny leśne. Kilka wędrówek po lesie literatury* (Michał Paluch, 2021), inaugurującym obszar badawczy pedagogiki lasu (wykład jest dostępny w formie nagrania w zasobach internetowych).

¹⁴ Rykowski stawia ponadto ważne dla pedagogów i leśników pytania: „co to znaczy doświadczyć samotności człowieka w lesie? Dlaczego ta samotność jest ważna? Czy [bycie w lesie – M.P.] ma znaczenie osobotwórcze?” (Rykowski, 2022, s. 39).

w czasie, by odsłaniać się każdorazowo inaczej na kolejnych etapach życia – aż do pełnego „rozkwitnięcia”. W przypadku rozmowy mogą to być pojedyncze słowa, frazy, okamgnienia, dotknięcia czy specyficzne milczenie, potwierdzające dynamizm zainicjowanej myśli. Wtedy dziecko słyszy to coś, co pozostanie z nim już na zawsze – a po latach wspomni: *Pamiętam, jak wtedy, w lesie, mama powiedziała do mnie te słowa... Pamiętam jej twarz. Dopiero teraz to rozumiem.*

W języku pedagogiki lasu powiemy wówczas o zjawisku odroczonego poznania jako zainicjowanej w dzieciństwie (lub na innych etapach życia) myśli, która wymaga swoistej inkubacji – czasami trwającej latami – aby w dogodnych warunkach – w dogodnym życiowym ekosystemie psychicznym – rozwinąć się i dać o sobie ponownie znać, ale już w dojrzałym rozumieniu. I tak dostrzeżone w sytuacji wychowawczej *punctum* może stać się w przyszłości osobnym pedagogicznym studium. Stąd metafora sadzonki myśli, odsyłającej z jednej strony do staropolskiego **zagajenia** – oznaczającego niegdyś „bycie poruszonym, dotkniętym w rozmowie”, a bardziej współcześnie – do **zagajnika**, czyli miejsca nowego, niewielkiego zadrzewienia, dosłownie: zalesienia.

Nie ma jednego *punctum* analizowanego tu zdjęcia, musimy przecież pamiętać o towarzyszących mu wypowiedzianych przez dziecko i dorosłego słowach, o wykonywanych przez nich gestach, częściowo dostępnych w naszej analizie. Znajdujemy się zatem w przestrzeni wyrażania się – przestrzeni dotyku (twarzy, dłoni), słów. „*Punctum* – kontynuuje Barthes – nawet jeśli działa tylko przez okamgnienie, ma, mniej lub bardziej wirtualnie, siłę ekspansji. Ta siła przybiera często metonimiczny charakter zestawienia z rzeczą bliską” (Barthes, 2020, s. 85). To ważny niuans proponowanej metody, pozwalający na przedostanie się przez niewielkie ukłucie *punctum* do nowego/minionego świata. Na zdjęciu widzimy wzajemność spojrzenia, które pozwala zobaczyć nie tylko świat międzyludzkiej interakcji, lecz także międzypokoleniową zależność, jaka łączy powalony pień, na którym siedzą kobieta z córką, z widocznym w tle runem leśnym i młodymi roślinami warstwy lasu zwanej podszytem – jedno rodzi się z drugiego.

Punctum, które przykuło moją uwagę, to płomyki lampek oliwnych, siłą swojej słabości skłaniające do otoczenia ich troską. Do analizy tego *punctum* jeszcze powrócę.



Zdjęcie 1. Studium matki i dziecka w lesie jako medium pedagogiczne i ukazujące wielowymiarowość dostrzegalnych *punctum*, takich jak: spojrzenie, uśmiech, dłonie, lampka oliwna, płomyk, konar, liście.

Źródło: Archiwum własne autora.

© Marta Bonalska

Przygotowanie sadzonki myśli

Sadzonka myśli to fragment jakiegoś namysłu (jego część przyczynowa, część wyjaśniająca lub przypuszczająca), który zdolny jest z czasem do samorozwinięcia się w pełniejszą, funkcjonalną myśl, ujawniającą się w świadomości drugiego człowieka w postaci zreflektowania się¹⁵. Trudno przyjąć jednoznaczną formę i treść

¹⁵ O podstawowej różnicy między toczeniem refleksji a zreflektowaniem się piszę w innym miejscu (Paluch, Tempczyk-Nagórka, 2022). Chodzi o uświadomienie sobie, że refleksjonowanie się – przez ów zwrotny charakter, skierowanie ku samemu podmiotowi – odnosi się do aspektu etycznego

sadzonki myśli. Może ona bowiem mieć charakter niewerbalny – od głębokiego, zamysłonego spojrzenia przez dotknięcie dłoni wyrażające stan milczenia na głos, przez werbalne wyrażenie myśli w postaci pytania (kim jestem/jesteś?, kim się stajesz?, gdzie jesteś?, dlaczego?, dokąd?), po pełną afirmację obecności (jestem tu, kocham cię, kiedyś mnie zrozumiesz, nie zostawiaj mnie, przebaczam)¹⁶.

Ważne jest uświadomienie sobie, że sadzonką myśli może być jedynie wyrażenie takiej idei, która ma moc przemieniania czyjegoś życia, a więc dawania do myślenia w sposób nie zawsze jednak uświadomiony przez osobę obdarowaną w momencie obdarowywania. Myślenie bowiem nie zawsze jest procesem, nad którym mamy pełną kontrolę. Wystarczy uświadomić sobie pracę umysłu podczas snu lub w innych stanach częściowego ograniczenia świadomości, aby rozpoznać znaczenie, jakie wnosi sobą aktywność typu: „myśli mi się”, czy też posiadanie „myśli, która musi się odleżeć”, myśli, która musi w nas dojrzeć, a my musimy dojrzeć do niej. Ślad tego dynamizmu dziania się człowieka odnajdziemy również w Ewangelii¹⁷.

Aby uznać jakieś wzbudzenie umysłowe za sadzonkę myśli, musi być spełnione kryterium uniwersalności dziejowej, myśl bowiem – nawet ta przepelniona doniosłością – nie może być zrodzona jedynie na „duchowym podglebiu swojej epoki” (Michalski, 2020). Innymi słowy nie może być to sadzonka myśli „sezonowej”, która obumrze wraz z końcem sprzyjającego jej klimatu. Dlatego warto zwrócić uwagę na fenomen tej drobinki zwanej nasionem drzewa (dębu, sosny czy olchy) – zawartość/potencjalność tego nasiona wydaje się odwrotnie proporcjonalna do jego fizycznego rozmiaru, nasiono mieści w sobie treść (esencję) bytu zarówno jako samego siebie, jak i jako istnienia świata jako całości i stałości.

Ta pogłębiona myśl wynikać może ze źródłowego doświadczenia człowieczeństwa, a więc jego pogłębionego sensu, a zarazem sensu istnienia wszystkiego, co znajduje się również wokół człowieka. Polskiej myśli fenomenologicznej i personalistycznej zawdzięczamy tu pewną wskazówkę:

Ze spotkania z drugim rodzi się mowa i tu ma swoje źródło wszelki język. A zatem przestrzeń międzyludzkich obcowañ stanowiłaby najbardziej pierwotne, czyli źród-

i z tego powodu różni się od samej autorefleksji. Ta bowiem może dotyczyć choćby aspektu estetycznego czy utylitarne go związanego z własnym działaniem, co stawia ów podmiot w pozycji przedmiotu.

¹⁶ To oczywiście jedynie pewna próbka możliwych wyrażen, których pełniejsze doświadczenie zilustrowane zostało w licznych dziełach sztuki. Polecam tu szczególnie analizę choćby dwóch dzieł – Paula Gauguina *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?* (rok 1897) i Leonarda da Vinci *Madonny wśród skał* (przełom XV i XVI wieku).

¹⁷ Szczególnym przykładem owego dojrzewania myśli jest odpowiedź Chrystusa na sprzeciw Szymona Piotra wobec woli mistrza obmycia stóp uczniowi. „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział” (J 13,7). Cytaty z Pisma Świętego za Biblią Tysiąclecia.

dłowe „miejsce” objawiania się świata i jego sensów. Ale nasze wspólne obcowania nie mają wpięty charakteru poznawczego, lecz charakter etyczny.

Piecuch, 2011, s. 245–246

Problem, który w tym kontekście zarysuję, wymaga pogłębionej dyskusji z antropologami filozoficznymi i ekofilozofami, której jednak nie przeprowadziłem. Postawię tu jedynie pytanie: czy ze spotkania z ekosystemem lasu, łąki czy morza mogłyby się zrodzić – lub rodzi się – jakiś bliski nam język? Innymi słowy, co to za wewnętrzny dialog, który nawiązujemy z sobą, kiedy wsłuchujemy się w milczenie w „przyrodo-Słowie”, a w jego ramach – w laso-Słowie, łąko-Słowie, morzo-Słowie? „Milczenie wobec drzewa i krajobrazu jest czymś naturalnym” – pisał Józef Tischner i dodawał od razu: „Nie jest natomiast czymś naturalnym milczenie wobec *innego*. Takie milczenie – cięży” (Tischner, 1999, s. 68). Czy tylko takie i tylko wtedy? Wydaje się, że filozof z Łopusznej widzi estetyczny aspekt lasu, choć niekoniecznie aspekt etyczny. Tymczasem mając na myśli naturalne milczenie w obliczu krajobrazu, uwzględnić musimy fakt, że ów krajobraz dawno przestał być naturalny. Cięży na człowieku odpowiedzialność za deformacje natury własnej, jak i tej wokół niego, zniszczenie ekosystemów, zrujnowanie bioróżnorodności, wywołanie zmian klimatycznych. Sadzonka myśli szukająca zakorzenienia w doświadczeniu sensu natury ludzkiej uwzględnić musi ów fakt o naturze otaczającej człowieka. Świadomie dostrzegamy dwa przedmioty refleksyjnego: niszczyielski charakter własnego działania i skłonność do dominacji nad światem, ale i zdolność do zadośćuczynienia za wyrządzone sobie i światu zło.

Skupmy się na tym drugim. W perspektywie ludzkiej umiejętności wynagradzania wyrządzonego zła zarówno las jako ekosystem, jak i człowieczeństwo jako psychosystem mają zdolności samoregulacji i samoodtworzenia. O ile w przypadku natury lasu i jego sukcesji kluczową rolę odgrywa swoista gra światła i cienia, w której to pierwsze zapewnia proces fotosyntezy, a drugie – niezbędną do tego procesu wilgotność, o tyle w przypadku natury ludzkiej gra o psychiczne przetrwanie toczy się na zupełnie innej zasadzie. Człowiek dotknięty traumą uruchamia mechanizmy obronne przed jej ponownym doświadczeniem (odtworzeniem). Nieprzypadkowo rdzeniem dramatu dialogu genezyjskiego między Bogiem i człowiekiem po doświadczeniu przez niego grzechu jest zaprzeczenie. Na pytanie Boga: „Gdzie jesteś?”, człowiek odpowiada: „ukryłem się” (Rdz 3,10). Owo ukrycie ma miejsce – *nomen omen* – gdzieś między zaroślami i drzewami Edenu. To jednak nie zabawa w chowanego, ale próba upozorowania swojego unicestwienia, która powtórzy się przy kolejnym pytaniu: „Gdzie jest brat twój, Abel?”, na które pada tragiczna wręcz odpowiedź: „Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?” (Rdz 4,9). Unicestwienie siebie jako sprawcy i jako ofiary wydaje się istotowo ludzką cechą – skłonnością gatunkową. O ile w naturze, w jej cudownym cyklu fazowego przejścia, cień wyczekuje słońca, o tyle w naturze ludzkiej nie ma tego

cudu – ciemność zapada się w sobie w obawie przed światłem. Oto mechanizm traumy, a w szczególności traumy przekazywanej między pokoleniami. Jedyne wyjście to wyjście dosłowne: zza krzewów i drzew własnego psychosystemu. Dlatego pytanie Boga: Gdzie jesteś? – odczytujemy nie jako pytanie karcące, ale jako pytanie pedagogiczne, pełne troski i uważności (por. Grabowski, 2006).

Poszukujemy myśli ponad czasem i ponad własną biografią, a sadzonka myśli może otwierać perspektywę nieegocentryczną. Sadzonka myśli powinna też wykraczać poza ludzkie, jednostkowe doświadczenie, by ostatecznie pomóc cierpiącej osobie w rekonstrukcji człowieczeństwa w sobie i innych, co jest warunkiem przepracowania osobistej traumy, żalu i gniewu. Jednocześnie ma jednak za zadanie wyjaśniać – a przynajmniej zinicjować wyjaśnianie – złożoności egzystencjalnej gatunku ludzkiego i różnych form jej wyrażania się. Powtórzę za Koftą:

Bluszczem ku oknom
Kwiatem w samotność
Poszumem traw
Drzewem co stoi
Uspokojeniem
Wśród tylu spraw

Kofta, Pietrzak, [b.r.]

Zapalanie lampki oliwnej – *punctum* liryczne

Publikacja mojego pierwszego artykułu o kompetencjach głębokich, w którym opisałem figurę „człowieka z lampką oliwną”, egzemplifikującą fenomen uważnego bycia w drodze, a dosłownie – bycia człowiekiem drogi i przystani (Paluch, 2021), spotkała się z dużym zainteresowaniem czytelników. Wśród osób, które przesłały do mnie swoje przemyślenia i komentarze, była Marta. Najpierw otrzymywałem od niej krótkie relacje z procesu tworzenia własnej lampki oliwnej (opisy ze zdjęciami). Marta wraz córką Hanią korzystały z infrastruktury wioski garncarskiej znajdującej się nieopodal miejsca ich zamieszkania. Marta podzieliła się ze mną nie tylko wrażeniami po przeczytaniu tekstu i udaną – jak się okazało – próbą stworzenia oliwnych lamp, ale przede wszystkim tym, co działo się między nią i córką podczas tworzenia przedmiotów. Początkowo rozmawiałem o tym z Martą telefonicznie, prosiłem ją o spisywanie swoich doświadczeń, a finalnie przesłałem do mnie tego, co uzna za stosowne. Otrzymałem kilka maili oraz wpisów na komunikatorze, których fragmenty stanowią przedmiot podjętej tu analizy.

Analizie poddałem przeplatające się cztery narracje tworzące pojedyncze epizody. Każdy z nich zaczynam od fragmentu opisu człowieka z lampką oliwną, zamieszczonego pierwotnie we wspomnianym artykule o kompetencjach głębokich. Następnie przytaczam fragment przesłanego mi przez Martę komentarza (listu) o tworzeniu lampki oliwnej, a odnoszącego się do artykułu¹⁸. Analizę tych przytoczeń zawieram w moim aktualnym komentarzu do nich. Figura człowieka z lampką oliwną pomaga wyobrazić sobie postać, która przyjmuje postawę otwarcia na przyjęcie lub ofiarowanie sadzonki myśli. Pierwotny opis tej postaci miał charakter liryczny. W takiej stylistyce utrzymuję poszczególne epizody.

Epizod 1

Fragment artykułu:

Człowiek z lampką oliwną powoli wylania się z ciemności. Najpierw jest iskra i delikatne, chwilowe wypchnięcie cząsteczek powietrza przez opary oliwy. Od teraz niewielki płomień rozgrzewa się nieśpiesznie. Mija jakiś czas, zanim światło oliwnej lampki roznieci się wokół i wyłoni z ciemności najpierw kontury dłoni wędrowca, potem kształt jego ramienia, ujawniając w końcu zarys skoncentrowanej twarzy.

Paluch, 2021, s. 146

Marta:

...własnoręcznie ulepić ją z gliny, wypalić w prawdziwym piecu, ozdobić, samemu zrobić knot, pozyskać oliwę...

Komentarz:

Przedstawiona postać sama się oświeśla – nie chowa się za logiką swoich czasów, nie czuje się oświecona, by przemówić mocą życiowego pouczenia, ale delikatnie oświetlona. Mieni się jedynie w ciepłym świetle konturami niepewności, zająknięcia, zamyślenia, nieśpieszności, niewiedzy. Jest więc niewyraźna, choć sama twarz jest niejako poruszana półcieniami, poruszająca. Oto rodzic zasiadający do rozmowy z dzieckiem – nieśpiesznie, dając przemyśleniom czas.

Marta:

...dwa tygodnie leżakowania w suchym miejscu. Potem wypalanie w piecu w osiemset pięćdziesięciu stopniach Celsjusza. Szkliwienie na śliczny błękitny kolor, zgodnie z zamysłem mojej Hani, i znów wygrzewanie... tysiąc stopni. Uświadamiam sobie w tym czasie, ile mamy sobie do powiedzenia...

¹⁸ Korespondencja z Martą znajduje się w moim prywatnym archiwum. W cytatach z tej korespondencji wprowadzono jedynie drobne poprawki w zakresie interpunkcji.

Epizod 2

Fragment artykułu:

bez płomienia wszyscy znikamy w ciemności. Ciemność symbolizuje tu znane, choć niedocenione stwierdzenie: *nie wiem*. A w dzisiejszym świecie móc czegoś nie wiedzieć to przywilej ludzi myślących – takich, którzy nie korzystają z leżącego obok telefonu jako źródła wiedzy o wszystkim.

Paluch, 2021, s. 146

Marta:

...co będzie, gdy nie daj Boże małeńka lampka w rękach małeńkiej Hani zgaśnie po drodze? Milion przemyśleń i dróg splatających się w wybory. Czas tworzenia lampek, wyczekiwania na nie to niesamowita przestrzeń do spotkania matki i córki, do rozmowy o wartościach, o przemijaniu i trwałości...

Komentarz:

Rodzic, który nie wie, to ten, który zapada się cierpliwie w zamyśleniu. Światło jego oliwnej lampki nieśpiesznie się roz-prze-strze-nia.

Marta:

A co ty o tym myślisz, Haniu?

Epizod 3

Fragment artykułu:

Głębiej spojrzenia widać na jego powierzchni. Dlaczego warto dostrzegać takie spojrzenia u siebie samego i u innych? Bytowanie do wnętrza samego siebie pozostawia niezwykły ślad na najbardziej zewnętrznej i delikatnej powłoce naszego ciała – powierzchni oczu.

Paluch, 2021, s. 146

Marta:

...wyberzemy się po zmierzchu na krótki spacer do lasu, by poczuć się bezpiecznie w świetle i ciepłe naszych lamp i powoli odkrywać wyłaniające się z ciemności kształty. Hania boi się ciemności. Dziś pomyślała, że dzięki własnej lampce, leśnej wędrowce ze światełkiem z kimś ważnym dla niej, pokona na zawsze swój lęk przed ciemnością... wystarczy podarować dziecku przestrzeń i towarzyszyć. Być.

Komentarz:

Doświadczenie widzialności niepewnego dziecięcego zamyślenia samo w sobie daje dorosłemu do myślenia. Spojrzenie człowieka czymś zainteresowanego, przyciągniętego siłą pytania bez natychmiastowej odpowiedzi wyda się nam znajome, jakby niemające swojego wieku – będące zawsze istotowo ludzką obecnością i uważnością w świecie – dorosłością dziecka i dzieciństwem w dorosłym.

Epizod 4

Fragment artykułu:

Świat ukrywa się przed nami nie „w” ciemności, ale swoją otulającą ciemnością, zatrzymuje nas tu i tam szmerami, nagłym powidokiem, szeptem, na-potykaniem, zaskoczeniem, nienachalną tajemnicą – jakby chciał powiedzieć – odkryj mnie, ale mnie nie krzywdź. Kiedy już wiemy, że chcemy się zatrzymać, nie ma mowy o nagłych, zdecydowanych ruchach. Możemy – co najwyżej – nieśpiesznie przykucnąć, aby być bliżej, aby zobaczyć w ciepłej tonacji płomienia ten niezwykle drobny, który ośmielił się nas zatrzymać.

Paluch, 2021, s. 146

Marta:

Płomień lampy zdmuchnięty przez moją córkę daje sygnał, że czas wracać do swoich codziennych obowiązków [...]. Całkowity czas spotkania przy wspólnej myśli to niespełna osiem minut.

Hania:

Mamo, zawsze, gdy będę chciała ci coś ważnego powiedzieć, zapalimy nasze oliwne lampki.

Komentarz:

Rozmowa dotyczyła wojny, która się toczy, jak i wojny, która przetoczyła się przez rodzinę Marty i Hani lata temu (drugiej wojny światowej). Było to dla wszystkich doświadczenie konsekwencji dziedziczenia stresu, o czym coraz więcej wiemy dzięki rozwojowi badań epigenetycznych (Bilewicz, 2024). Matka i córka nie wiedziały, że kilka tygodni później do ich rozmów przy lampce oliwnej dołączą babcia i prababcia. Nie wiedziały też, że decyzja o pogłębionej rozmowie przy oliwnych lampkach spełni funkcję impulsu motywacyjnego, uwalniającego z czasem „nieświadomą pamięć” rodzinną, rozciągającą się swoim fatum między tragiczną dolą prababci a niewinnym – i tym bardziej zagrożonym – losem nastoletniej dziś prawnuczki.

W kręgu płomyków i wyników

Problem jakości i istotności głębi języka polskiego – słowa ojczyste-go¹⁹ – w procesie wychowania i terapii wydaje się niedoceniany, podobnie jak rola języka w pełniejszej recepcji „przyrodo-Słowia”. Kwestią niedalekiej przyszłości – i pedagogicznym zadaniem – jest odkrywanie tego, jak rozumienie istoty natury przyrody pomóc może współczesnemu człowiekowi w zrozumieniu istoty natury ludzkiej. Dlatego w swoich analizach starałem się połączyć język ekologii z językiem pedagogicznym i terapeutycznym. Czasami odnajdziemy subtelne przykłady takiego połączenia w literaturze. Magdalena Szpunar pisze, że dzięki własnym lub cudzym wierszom, tym pięknym, jak i tym mniej wyrafinowanym, „możemy obserwować własne przeżycia, to, co zdysocjowane, odszczepione, nieakceptowane, zestrugane z własnego ciała, pozwalając tym samym nazywać nienazwane” (Szpunar, 2023, s. 359). Nie zaskoczę wnikliwego czytelnika, że właśnie kobiece ciało – jak okorowane drzewo – stoi za omówionym w artykule doświadczeniem traumy.

Zaproponowane dwoiste metafory: **milczenia na głos** – nazywającego pe-wien głęboki wymiar wewnętrznego środowiska człowieka, a bardziej dosłownie jego psychoekosystemu sprzyjającemu rozwojowi uzdrawiającej **sadzonki myśli**, pochodzą wprost z doświadczenia samych siebie – bohaterek artykułu – w otoczeniu „przyrodo-Słowia”. Okazało się, że wypracowana wcześniej – na gruncie kompetencji głębokich – figura „człowieka z lampką oliwną” prowadzonego przez ciemny las jego ścieżkami odegrała tu swoją praktyczną rolę. Podkreślam ten fakt, ponieważ pierwotnie służyła raczej teorii twórczym próbom włączenia się w dyskurs ekofilozoficzny, związany z dylematem antro-po- i biocentryzmu oraz popularyzacją wiedzy o humanistycznej funkcji lasu (por. Konczal, 2017). Myślę, że wiedza o tej funkcji zasługuje na coraz większą uwagę i dalsze badania pedagogów, psychologów i filologów. Jak uwrażliwia cytowany wcześniej Mark Wołynn:

Niezależnie od tego, czy dziedziczymy emocje rodziców jeszcze w życiu płodowym, czy przekazywane są nam one poprzez charakter wczesnej więzi z matką, czy

¹⁹ Temat ten – w kontekście wyrażania przeżyć wewnętrznych – wymaga osobnego omówienia, szczególnie w czasach trwającej westernizacji życia codziennego. Przed stu laty Jacek Woroniecki pisał: „Myśl szuka wyrazu nie tylko, aby się uzewnętrznić, ale też aby wewnętrznie przybrać jasną, ściśle określoną postać; wyraz zaś wywołuje myśl, kieruje jej rozwojem, zmusza do refleksji, do pogłębienia jej treści. [...] Rzecz prosta, że język ojczysty zajmuje tu uprzywilejowane stanowisko i jego jednego uczymy się wciąż, niemal nieświadomie, przez nasze obcowanie z ludźmi; on wciąż się w nas rozwija i wzbogaca, a z nim razem rozwija się i wzbogaca nasz umysł, rosną nasze zasoby duchowe” (Woroniecki, 2008, s. 95).

może współdzielimy rodzinne traumy na poziomie podświadomości – jedno jest pewne: wchodzimy w życie z nieprzepracowanymi sprawami z przeszłości.

Wołynn, 2017, s. 85

Lampka oliwna – od pierwszych chwil jej tworzenia do doświadczenia spełnionego dialogu autoterapeutycznego w świetle jej płomyka – może być później pomocna w następujących momentach codziennej egzystencji:

- kiedy odbiera nam mowę;
- kiedy potrzebujemy wyciszenia i rozmowy;
- kiedy dajemy upust emocjom, których wyrażenie sprawia trudność lub odbywa się bez używania słów;
- kiedy chcemy zasygnalizować gotowość rozmowy z inną osobą (pojedynczej, wyjaśniającej);
- kiedy afirmujemy swoją obecność przy innej osobie, z zachowaniem milczenia – po prostu jesteśmy.

Marta:

Spotkałam się ze wszystkimi kobietami mojego życia: moją córką, mamą i babcią. Dotykałyśmy swoich dłoni. Rozmawiałyśmy o mężczyźnie, który jest naszym przodkiem. Dopiero teraz nadałyśmy mu imię: Franciszek. Wcześniej był nieznanym sprawcą cierpienia najstarszej z nas, Krystyny. Był wtedy żołnierzem. Nie wiemy, jak wyglądał, dlatego jedna z nas stworzyła jego wyobrażenie, prosząc, aby ująć je w ramkę i zawiesić na ścianie obok innych portretów rodzinnych. Obraz mojego biologicznego dziadka dopełnił moją świadomość istnienia. Razem znalazłyśmy siłę do poznania i przebaczenia.

Posłowie

Gdy kończyłem redagowanie niniejszego artykułu, w przestrzeni czytelniczek ukazała się książka Michała Bilewicza pod wymownym tytułem *Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości*. Należy odnotować, że autor ten, zajmujący się badaniami mechanizmów pojednania, pamięci zbiorowej, traumy i uprzedzeń, należy do trzeciego pokolenia powojennego Polaków, a zarazem pierwszego, które podejmuje ten temat. Przed nami więc – przedstawicielami nauk humanistycznych i społecznych – poważny problem do podjęcia, który nie tylko będzie wymagał

odwagi i dociekliwości, jak czytamy w jednej z recenzji²⁰, lecz także uznania roli języka w wyrażaniu się cierpiącego człowieka i recepcji jego przekazu. Trauma wciąż w nas jest.

W powojennej Polsce – konkluduje Bilewicz – nie było zatem miejsca na uznanie i mówienie. Brakowało tego wszystkiego, co współczesna wiedza o PTSD²¹ uznaje za podstawowe czynniki zdrowienia po traumie, czyli gotowości do konfrontacji ze swoimi przeżyciami, otwartego mówienia o nich, a z drugiej strony – uznania społecznego ze strony najbliższych, ze strony społeczeństwa, ze strony instytucji i państwa. Może tu kryje się źródło problemów dzisiejszej Polski?

Bilewicz, 2024, s. 235

Literatura

- Barthes R., 2020, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, tłum. J. Trznadel, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Biblia Tysiąclecia, <https://www.biblia.pl/> [dostęp: 20.10.2024].
- Bilewicz M., 2024, *Traumaland: Polacy w cieniu przeszłości*, Wydawnictwo Mando, Kraków.
- Boużyk M., 2024, *Człowiek – mit – wychowanie. W poszukiwaniu modelu kształcenia humanistycznego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- „Forum Pedagogiczne” 2022, T. 12, nr 2: *Pedagogika lasu*, red. M. Paluch, M. Klimski, J. Niewęglowski, pobrano z: <https://czasopisma.uksw.edu.pl/index.php/fp/issue/view/891/237> [20.10.2024].
- Grabowski M., 2006, *Historia upadku. Ku antropologii adekwatnej*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Kilian M., Paluch M., 2023, *Human Self-experience in the Garden: Horticultotherapy from an Ontological-Axiological Perspective*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, vol. 21, no. 3, s. 7–18, <https://doi.org/10.21697/seb.2023.26>.

²⁰ Jak rekomenduje psychiatra i terapeuta Bogdan De Barbaro: „To jest książka dla wrażliwych, którzy chcą zrozumieć samych siebie bez popadania w grupowy narcyzm, kulturę narzekania, mitologię ofiary, teorie spiskowe, a także bez wzniecania społecznej agresji. Chcą być świadomi traum przenoszonych z pokolenia na pokolenie, ale nie zamierzają się poddać ich niszczycielskiej mocy” (Bilewicz, 2024, zakładka książki).

²¹ Mowa o zespole stresu pourazowego, którego skrótowiec odnosi się do angielskiego pierwotnego wzoru: Post-traumatic Stress Disorder (PTSD).

- Kofta J. (tekst), Pietrzak J. (muzyka), [b.r.], *Pamiętajcie o ogrodach*, Fundacja im. Jonasza Kofty „Pamiętajcie o naszych ogrodach”, <http://www.kofta.pl/nuty/7/pamietajcie-o-ogrodach-nuty> [dostęp: 20.10.2024].
- Konczal A., 2017, *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*, Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo–Wydawnictwo Naukowe UAM, Warszawa.
- Kwaśnica R., 2014, *Dyskurs edukacyjny po inwazji rozumu instrumentalnego. O potrzebie refleksyjności*, Wrocław, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji.
- Maliszewski K., 2021, *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Michalski Ł., 2020, *Likwidacja Europy. Totalizm i demokracja w rozważaniach Zygmunta Mysłakowskiego*, „Chowanna”, nr 2 (55), s. 1–24, <https://doi.org/10.31261/CHOWANNA.2020.55.08>.
- Michał Paluch, 2021, *Prof. Tadeusz Sławek, „Akteon, czyli sceny leśne. Kilka wędrówek po lesie literatury”*, YouTube, Michał Paluch, 27.09.2021, <https://www.youtube.com/watch?v=YnLmmk3iPMQ> [dostęp: 20.10.2024].
- Paluch M., 2021, *Kompetencje głębokie – inne spojrzenie na samych siebie i na to, co dookoła*, w: *Edukacja w sytuacji (post)pandemii. Wyzwania i perspektywy*, red. M. Dycht, E. Śmiechowska-Petrovskij, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 139–155.
- Paluch M., 2022, *Pedagogika lasu i pierwsze ścieżki jej teoretycznej conceptualizacji*, „Forum Pedagogiczne”, T. 12, nr 2, s. 17–30, <https://doi.org/10.21697/fp.2022.2.02>.
- Paluch M., 2023, *Kompetencje głębokie*, w: *Słownik wyrazów ratujących życie*, red. M. Paluch, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków, s. 561–564.
- Paluch M., Tempczyk-Nagórka Ź., 2022, *Kompetencje głębokie – doświadczenie zreflektowania się*, w: *Wsparcie psychologiczno-pedagogiczne w polskiej szkole w sytuacji pandemii i postpandemii. Od wsparcia on-line po zmiany off-line*, red. K. Kuracki, Ź. Tempczyk-Nagórka, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 172–195.
- Pankalla A., Klaus Z., 2010, *Mitoterapia. Historia, teoria i praktyka*, Black Unicorn–Poznańskie Wydawnictwo Psycho-Kulturowe PWP, Jastrzębie Zdrój–Poznań.
- Piecuch J., 2011, *Fenomenologia doświadczenia granicznego w ujęciu Józefa Tischnera*, „Argument”, nr 1, s. 239–258, pobrano z: https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-0a82c849-da6d-4f14-9f8e-b047c1ffc826/c/06_argument-2-04-piecuch.pdf [20.10.2024].
- Przanowska M., 2013, *Człowiek jako pytanie. O dialektycznym transcendowaniu w doświadczeniu kształtującego słuchania*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 228, s. 49–76.
- Przanowska M., 2019, *Listening and Acouological Education*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Rykowski K., 2022, *Pytania o las jako medium pedagogiczne*, „Forum Pedagogiczne”, T. 12, nr 2, s. 31–46, <https://doi.org/10.21697/fp.2022.2.03>.

- Sobota D.R., 2019, *Filozofia lasu. Przyroda jako „nowe” zadanie humanistyki*, „Academia”, nr 3–4/59–60, s. 22–25, pobrano z: https://journals.pan.pl/Content/114847/PDF/8_Las_Filozofia.pdf?handler=pdf [11.10.2024].
- Szpunar M., 2023, *O poezjoterapii i sile bezsilnej poezji*, w: *Słownik wyrazów ratujących życie*, red. M. Paluch, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków, s. 358–369.
- Tischner J., 1999, *Wydarzenie mowy*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. 8, nr 2 (30), s. 63–72.
- Wojtyła K., 2000, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń i in., wyd. 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Wołynn M., 2017, *Nie zaczęło się od ciebie. Jak dziedziczona trauma wpływa na to, kim jesteśmy[,] i jak zakończyć ten proces*, tłum. M. Reimann, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa.
- Woroniecki J., 2008, *W szkole wychowania. Teksty wybrane*, Wydawnictwo „Fundacja Servire Veritati” – Instytut Edukacji Narodowej, Lublin.

Michał Paluch – pedagog, adiunkt w Katedrze Filozofii Wychowania na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Redaktor naukowy *Słownika wyrazów ratujących życie* (2023) oraz monografii pt. *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym* (2022), opublikowanych w ramach krajowego Programu Wsparcia Psychologiczno-Pedagogicznego dla Uczniów, Nauczycieli i Rodziców w czasie pandemii i wojny. Autor – wraz z Bogusławem Śliwerskim – książki *Uwolnić szkołę od systemu klasowo-lekcyjnego* (2021), która uzyskała Nagrodę Rektora Uniwersytetu Łódzkiego. Za działalność naukową i społeczną otrzymał tytuły Mistrza Pedagogii i Stella Virium, przyznane kolejno przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego w Łodzi (2022) oraz Fundację Rozwoju Kwalifikacji w Krakowie (2013). Zainteresowania naukowe: kompetencje głębokie i pedagogika lasu. Założyciel leśnej Osady Pedagogicznej (zlokalizowanej niedaleko Warszawy), w której rozwija poradnictwo rodzinne i edukacyjne oparte na elementach idei zrównoważonego rozwoju i ekofilozofii.

e-mail: paluchkonto@gmail.com